

Niemiecka Nagroda Narodowa 2017

dla Rafała Dutkiewicza

13 czerwca 2017 r.

Laudacja Prof. dr.h.c. Klaus – Dieter Lehmann, Prezydent Instytutu Goethego,
Członek Senatu Niemieckiej Fundacji Narodowej

Pod koniec stycznia 1945, jako czterolatek, opuściłem wraz z moją matką rodzinne miasto Breslau. Tylko dzięki temu, że mój dziadek był maszynistą i przewiózł nas bez zezwolenia na zachód w dramatycznie przepełnionym pociągu, mieliśmy szansę ucieczki, która była dla nas jedynym ratunkiem.

Do tego czasu ta śląska metropolia z 600 000 mieszkańców pozostała w dużej mierze nienaruszona. Wkrótce jednak znalazła się w zasięgu eskadr alianckich bombowców i odtąd życie mieszkańców toczyło się głównie w przekształconych w schrony przeciwlotnicze piwnicach, z krótkimi pobytami w mieszkaniu. Breslau stało w płomieniach. Pierścień Armii Czerwonej otoczył miasto ogłoszone twierdzą. Miasto i jego mieszkańcy byli skazani na śmierć. Pod koniec wojny należało ono – podobnie jak Drezno – do miast, które zostały najbardziej zniszczone. Wielu ludzi straciło życie z powodu silnego mrozu podczas zbyt późno rozpoczętej ucieczki, dziesiątki tysięcy zginęło w trakcie oblężenia, pozostałe 200 000 zostało wypędzonych przez polskie władze.

Na przestrzeni stuleci, niezależnie od zmieniających się dworów panujących, żyli tutaj wspólnie Niemcy, Polacy i Żydzi. Breslau było we wczesnym średniowieczu miastem polskim, potem czeskim, austriackim, pruskim, a następnie należało do Rzeszy Niemieckiej. W ostatnich stuleciach było to miasto niemieckie. Teraz z Breslau stało się Wrocławiem – do miasta ruin wprowadzili się Polacy, w przeważającej mierze mieszkańcy wsi z Polski centralnej i wschodniej. Wielu z tych nowych wrocławian przez całe lata żyło z uczuciem niepokoju na spakowanych walizkach, w poczuciu tymczasowości, nie mając zaufania do postanowień zwycięskich mocarstw.

Dzisiaj – ponad 70 lat po wojnie – Wrocław jest ponownie kwitnącym miastem. Ze swoimi 650 000 mieszkańców, w tym 140 000 studentów, jest Wrocław czwartym co do wielkości miastem w Polsce i jej drugim centrum biznesowym. Prastare miasto z młodymi mieszkańcami ma przyszłość. Położenie – dokładnie pośrodku między Warszawą a Berlinem – sprzyja zarówno jego rozwojowi gospodarczemu, jak i kulturalnemu. Rok 2016 upłynął pod znakiem sukcesu miasta jako Europejskiej Stolicy Kultury.

Był to również rok, kiedy mogliśmy świętować ćwierćwiecze podpisania „Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy”. Jako że w historii stosunków niemiecko-polskich nie brakuje ciemnych rozdziałów, nie należy traktować traktatu jako czegoś oczywistego. Zwłaszcza coraz bardziej widoczne tendencje nacjonalistyczne w obecnej polityce rządu polskiego dają powody do niepewności. Dlatego tak ważne jest, abyśmy chronili i pielęgnowali również w przyszłości drogocenny skarb, jakim są nasze dobre relacje, nie ulegając napięciom z powodu aktualnej sytuacji. Relacje niemiecko-polskie mają dla obu stron ogromne znaczenie, a regulacje traktatowe przewidują częste konsultacje, które mogą stanowić dobry fundament. Tylko

ponad 2 miliony uczniów. Aż 108 polskich szkół to placówki partnerskie szkół niemieckich. DAAD wspomógł do 2015 roku ponad 70 000 polskich i 27 000 niemieckich naukowców.

Również we Wrocławiu starania te przynoszą widoczne owoce, takie jak świetna germanistyka na Uniwersytecie Wrocławskim czy wiele szkół, w których uczy się języka niemieckiego. Fundacja Narodowa wspomaga od 2002 roku projekt „Schulbrücken” („Mosty szkolne”) dla polskich, francuskich i niemieckich uczniów. Uruchomione również w 2002 roku we Wrocławiu Centrum Willy’ego Brandta jest jedną z najważniejszych instytucji naukowych zajmujących się problematyką niemiecką w Polsce. Wiele niemieckich przedsiębiorstw ma swoje siedziby we Wrocławiu.

W okresie prezydentury Dutkiewicza rozpoczęła się intensywne wymiana między Parlamentem Berlina a Radą Miejską Wrocławia. Żywe są również partnerstwa miast z Wiesbaden i Dreznem. Na rok bieżący zaplanowano intensywną wymianę z Oldenburgiem, gdzie po II wojnie światowej osiedliło się wielu wypędzonych z Breslau i z Dolnego Śląska.

Za swoje wielostronne zaangażowanie Rafał Dutkiewicz został w latach 2006 – 2015 wielokrotnie uhonorowany wysokimi odznaczeniami polskimi, belgijskimi, włoskimi, szwedzkimi i francuskimi.

To dla mnie bardzo ważne, że mogę wygłosić laudację z okazji nadania Niemieckiej Nagrody Narodowej. Zamyka się bowiem wielki krąg: od ucieczki małego chłopca z Breslau do pojednania z Wrocławiem. Obce miasto na nowo staje mi się bliskie poprzez historie, wspomnienia i spotkania. Z uniwersytetem – jako członek Niemiecko-Polskiego Stowarzyszenia Uniwersytetu Wrocławskiego; z muzeami – poprzez osobę Macieja Łągiewskiego, dyrektora Muzeum Miejskiego, którego niegdyś jako przewodniczący Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego mogłem wesprzeć depozytami na wspaniałą wystawę „1000 lat Wrocławia” w odrestaurowanym pruskim zamku królewskim – początkowo historyczno-polityczną prowokację, świadczącą jednak o poczuciu własnej wartości; z nową gminą żydowską – która jako część własnej historii miasta teraz jeszcze raz w poruszającym filmie dokumentalnym *Jesteśmy Żydami z Breslau* przypomina, jak znaczącym ośrodkiem żydowskiego życia było Breslau, z takimi nazwiskami jak Alfred Kerr, Paul Cassirer, Fritz Haber, Ignatz Bubis lub Fritz Stern, który niedawno zmarł w Nowym Jorku, z którym mogłem przeprowadzić wiele rozmów o Niemczech, a także o Wrocławiu. Niemiecka Fundacja Narodowa ustanowiła w 2005 roku krótkoterminowe stypendia im. Fritza Sterna dla młodych polskich i niemieckich historyków i od tego czasu wydatkowała na to wsparcie 75 000 euro.

To niezwykle ważne doświadczenie, że mentalne i społeczne procesy tak dramatycznej zmiany, jaka nastąpiła w rezultacie II wojny światowej, mogły zostać rozwiązane nie poprzez zakłamanie historii, lecz poprzez otwartość i odpowiedzialność. To, co wydarzyło się we Wrocławiu, nie jest czystą symboliką, to rzeczywistość – że przyznajemy się do historii z jej zróżnicowanymi przynależnościami jako do wspólnego dziedzictwa. Decydujące jest to, że ludzie biorą na siebie tę odpowiedzialność i pamięci zapewniają przyszłość. Rafał Dutkiewicz jest jednym z nich. Przez swoją niezależność i praktyczne działanie daje świadectwo zmiennej i skomplikowanej historii. Dzięki ścisłej współpracy w ostatnich latach stał się on moim bliskim partnerem zarówno w kwestii relacji polsko-niemieckich, jak i pod względem politycznego zrozumienia potencjału rozwojowego Europy.

Gratuluje serdecznie Niemieckiej Nagrody Narodowej.

w roku 2016 doszło do ponad 200 spotkań na poziomie rządowym. Ostatnia wizyta pani kanclerz w Warszawie w lutym 2017 spotkała się w Polsce z dużą uwagą. Sprawą oczywistą są też oficjalne wizyty ministrów spraw zagranicznych w sąsiednim kraju kilka dni po objęciu urzędu. Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży, partnerstwa miast i współpraca między krajami związkowymi a województwami otwierają możliwości spotkania i wymiany doświadczeń. Wykorzystanie ich jest niezwykle istotne, ponieważ dobre sąsiedztwo nie jest wartością samą w sobie, musi być pielęgnowane. Traktaty zaczynają żyć, gdy ludzie angażują się w projekty, uruchamiają procesy, umożliwiają spotkania i dialogi, postrzegają granice nie jako bariery, lecz jako przejścia, i poprzez pragmatyzm tworzą wspólnotę.

Takim budowniczym mostów dla relacji niemiecko-polskich z jednoczesnym umieszczeniem obu krajów w otwartej Europie jest Rafał Dutkiewicz. Szczególnie jako prezydent Wrocławia od roku 2002 – w swoich działaniach, wydanych decyzjach, różnorodnych inicjatywach oraz w licznych wystąpieniach – zwraca uwagę na skomplikowaną historię miasta, a jednocześnie na jego szczególną tożsamość i europejską przyszłość. Jest on pierwszym prezydentem miasta, który w roku 2002 otrzymał mandat w wyborach bezpośrednich. W listopadzie 2014 roku uzyskał potwierdzenie zaufania mieszkańców po raz czwarty z rzędu, jak zawsze imponującą większością głosów.

Kiedy Dutkiewicz (ur. 1959) rozpoczął swoją działalność polityczną, kwestią zasadniczą było doprowadzenie do demokratycznego przełomu w jego ojczystym kraju, Polsce. Matematyk i filozof z doktoratem był w latach 80. aktywny we wrocławskim podziemiu opozycyjnym. W 1989 roku był sekretarzem Komitetu Obywatelskiego Solidarności, a w 1990 jego przewodniczącym. Tak więc od początku przyczynił się do zmian, w wyniku których w 1989 roku doszło do upadku muru berlińskiego. Jako stypendysta KAAD studiował w 1990 roku w Fryburgu. Zawarte w tamtych czasach przyjaźnie trwają do dziś. Notabene jego niemiecki jest doskonały.

Dla Dutkiewicza *Orędzie* katolickich biskupów w Polsce, pod przewodnictwem kardynała Bolesława Kominka, do konferencji biskupów niemieckich w roku 1965 jest drogowskazem do pojednania. Chcę zacytować z niego dwa zdania: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. W tamtym czasie takie stanowisko było sensacją. W ten sposób rozpoczęło się pojednanie niemiecko-polskie. Już w 1962 roku niemieccy protestanci, wśród nich Weizsäcker, w tzw. Memorandum z Tybingi zaapelowali o uznanie granicy na Odrze i Nysie, w 1968 ukazało się memorandum wybitnych niemieckich katolików. Wszyscy przypominamy sobie ukłonienie Willy’ego Brandta przed pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie, w którego kontekście chodziło również o uznanie zachodniej granicy Polski. Ale dopiero w roku 1990 doszło do podpisania traktatu granicznego między zjednoczonymi Niemcami i Polską.

Drugie zdanie dotyczy naszej europejskiej przyszłości – zawiera wielokrotnie cytowane przez Dutkiewicza prorocze słowa: „Europa to przyszłość – nacjonalizmy są wczorajsze”.

Z okazji 40-lecia *Orędzia biskupów Polskich do ich niemieckich braci* w 2005 roku we Wrocławiu/Breslau z inicjatywy Dutkiewicza został odsłonięty pomnik kardynała Kominka, a w roku 2015 powstała wystawa „Przebaczenie i pojednanie. Kardynał Kominek – nieznany ojciec Europy”. Do końca 2017 roku zostanie ona pokazana w Rzymie, Berlinie, Wrocławiu i Brukseli.

Rafał Dutkiewicz wierzy w przyszłość pamięci. Dlatego też – w opozycji do polskiej polityki nacjonalistów i komunistów, którzy w karkołomnej i bezwzględnej polonizacji wymazali i uczynili tabu z wszystkich, co nie pasowało do obrazu legitymizowanej etnicznie ciągłości – przejął on historię Wrocławia jako całość i nie dzieli jej,

stosując kryterium narodowościowe. Jednostronność, nadużycia i zakłamywanie w procesie propagandowego „odniemczania” nie mogły prowadzić do pożądanej prawowitości, lecz wzmagaly schizofreniczną relację do przeszłości i teraźniejszości.

Wrocław jest miastem otwartym, które powinno należeć do wszystkich, którzy tam mieszkali – powiedział Dutkiewicz niedawno w wywiadzie dla Deutschlandradio Kultur. Ta otwartość musi być przeżywana świadomie. Dopiero od czasu „Solidarności” zaczęto akceptować całą skomplikowaną historię miasta ze wszystkimi jej „warstwami czasowymi”, aby wywieść z nich własną tożsamość. Również wstąpienie Polski do UE w 2004 roku było bardzo ważnym krokiem w tym procesie.

Po takich i podobnych wypowiedziach przychodzą konkretne działania. Tak więc gdy Dutkiewicz był już prezydentem miasta, w 2008 roku na terenie dawnego cmentarza, w parku Grabiszyńskim, wzniesiony został „Pomnik Wspólnej Pamięci”. Monument o długości 60 metrów przypomina o dawnych mieszkańcach, breslauerach, których groby zostały usunięte po 1945 roku. Około tuzina odkopionych przez Miasto nagrobków ze zniszczonych cmentarzy wspólnie symbolizuje cmentarze: katolickie, ewangelickie, komunalne i żydowskie starego Breslau. Również dla mnie to miejsce stało się miejscem zadumy.

W 2010 roku zakończyło się odrestaurowanie otwartej w 1929 roku Synagogi Pod Białym Bocianem. Jest ona obecnie miejscem otwartych spotkań, tolerancji i dialogu międzykulturowego. W 2011 roku odremontowano wybudowaną przez Maxa Berga Halę Stulecia. Jako wyraz uznania dla architektów z Breslau, takich jak Heinrich Lauterbach, Ernst May, Hans Poelzig, Max Berg i Hans Schauron – wbrew nacjonalistycznym głosom – nadano wrocławskim ulicom nazwy upamiętniające ich nazwiska. Dla uhonorowania urodzonego w Breslau Fritza Sterna w 2009 roku prezydent Wrocławia, ze wsparciem Fundacji Zeit, powołał do życia Wrocławską Profesurę im. Fritza Sterna. Przykłady takich działań można mnożyć.

Wśród zróżnicowanych inicjatyw na szczególną uwagę zasługują zakończone sukcesem starania o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Oprócz wymiaru europejskiego główną rolę w tym projekcie odegrało zbliżenie polsko-niemieckie. Podczas trwającego rok projektu miasto wzbudzało podziw różnorodnością i jakością wydarzeń.

Dochodzi do tego ponowne ożywienie połączenia kolejowego Berlin – Wrocław ze specjalnym „Pociągiem do kultury”, z którego korzysta w każdy weekend łącznie 20 000 pasażerów. Podczas pięciu godzin podróży można podziwiać śląski krajobraz, a program kulturalny w pociągu zapobiega nudzie. Czego życzylibym sobie po takim doświadczeniu, to stałe połączenie kolejowe i dwie godziny w pociągu ICE. Tak jak w XIX i XX wieku Breslau wzbogacało Berlin swoimi ideami i ludźmi, tak i dzisiaj relacje między oboma miastami mogłyby zostać ożywione i zainspirowane przez polski Wrocław.

Również współpraca z Instytutem Goethego była wielkim sukcesem dla obu stron. 17 czerwca 2016 roku wspólnie z prezydentem miasta mogłem zainaugurować zróżnicowany program kulturalny z silnymi akcentami europejskimi. Przez trzy miesiące szklany pawilon ustawiony na placu Nowy Targ był dużą atrakcją dla publiczności. Towarzyszyło temu poczucie, że ograniczony czas, kiedy Wrocław jest Europejską Stolicą Kultury, otwiera perspektywę dla nowych i trwałych relacji.

Generalnie wymiana kulturalna i naukowa między oboma krajami polega na tworzeniu gęstej sieci instytucji społeczeństwa obywatelskiego. Zostało to wyraźnie ustalone i zagwarantowane w niemiecko-polskiej umowie dotyczącej kultury. Nigdzie na świecie nie uczy się języka niemieckiego więcej ludzi niż w Polsce – to